



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# **Zapis stenograficzny** **(1335)**

Wspólne posiedzenie  
Komisji Spraw Zagranicznych (97.)  
oraz Komisji Spraw Unii Europejskiej (88.)  
w dniu 26 stycznia 2010 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ambasadora Królestwa Szwecji Daga Harteliusa na temat podsumowania prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej.
2. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej.
3. Informacja ambasadora Królestwa Hiszpanii Francisca Fernández Fábregasa na temat priorytetów prezydencji hiszpańskiej w Unii Europejskiej.
4. Informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji hiszpańskiej w Unii Europejskiej.

*(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 10)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej  
Edmund Wittbrodt)*

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych.

Chciałbym przywitać wszystkich państwa również w imieniu pana przewodniczącego, pana senatora Leona Kieresa. Dzisiejsze posiedzenie naszej komisji poświęcone będzie podsumowaniu prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej oraz dyskusji o priorytetach prezydencji hiszpańskiej. Jest to już pewna tradycja, że zawsze po zakończeniu jednej prezydencji i rozpoczęciu drugiej przeprowadzamy dyskusję z udziałem przedstawiciela rządu.

Chciałbym bardzo serdecznie powitać na naszym posiedzeniu Jego Ekscelencję ambasadora Królestwa Szwecji, pana Daga Harteliusa, którego już znamy, bo gościliśmy go pół roku temu, oraz Jego Ekscelencję ambasadora Królestwa Hiszpanii, pana Francisca Fernández Fábregasa. Witam również panią minister Grażynę Bernatowicz z MSZ oraz wszystkie osoby towarzyszące panom ambasadorom i pani minister.

Proszę państwa, nasze spotkanie jest tłumaczone równoległe na język hiszpański i na język angielski, tak że tymi językami możemy się tu posługiwać.

Szanowni Państwo, proponujemy, aby porządek naszego spotkania był następujący. Najpierw poprosimy ambasadora Królestwa Szwecji o dokonanie podsumowania prezydencji, potem panią minister Bernatowicz o ocenę tej prezydencji ze strony rządu polskiego. Następnie poprosilibyśmy ambasadora Królestwa Hiszpanii o przedstawienie swoich priorytetów, potem również panią minister, a dopiero na końcu, po tych czterech wystąpieniach, przystąpilibyśmy do dyskusji nad minioną prezydencją oraz tą prezydencją, którą w tej chwili rozpoczynamy.

Czy możemy tak procedować? Nie widzę, aby ktoś chciał zgłosić jakieś uwagi, wobec tego przyjmujemy taki porządek.

Przechodzimy do omówienia punktu pierwszego porządku obrad, a więc podsumowania prezydencji szwedzkiej w Unii Europejskiej.

Bardzo proszę pana ambasadora Królestwa Szwecji, pana Daga Harteliusa, o krótkie przedstawienie minionej prezydencji.

Bardzo proszę.

**Ambasador Królestwa Szwecji  
Dag Hartelius:**

Dziękuję bardzo.

---

To dla mnie ogromny zaszczyt brać udział w dzisiejszym spotkaniu. Tak jak powiedział pan przewodniczący, najpierw przyjęty został program i określone cele szwedzkiego przewodnictwa w Unii, a dzisiaj powiem państwu krótko o wynikach naszej prezydencji. Chciałbym przy tej okazji serdecznie podziękować za współpracę i za poparcie Polski w okresie naszej prezydencji. Będę kontynuował po angielsku, ale slajdy, które będę pokazywał, opisane będą po polsku.

Już latem spodziewaliśmy się, że jesień będzie pełna wyzwań. Jest to zilustrowane na slajdzie. Musieliśmy stawić czoła globalnemu kryzysowi gospodarczemu. Było wiele znaków zapytania co do tego, w jaki sposób ten kryzys będzie się rozwijał w czasie naszej prezydencji. Problematiczna była także kwestia traktatu lizbońskiego, zapowiadane referendum w Irlandii, a także jego ratyfikacji nie tylko przez Irlandię, ale również przez Polskę, Niemcy i Czechy. Kolejna kwestia to zatwierdzenie składu Komisji Europejskiej po wyborach do Parlamentu Europejskiego. W sumie istniało wiele znaków zapytania, towarzyszyła nam niepewność co do zasad naszego funkcjonowania.

Kraj sprawujący prezydencję ma oczywiście ograniczony wpływ na agendę, na program prac. 80% spraw to kwestie, które narodziły się w przeszłości, a państwo sprawujące przewodnictwo musi raczej pełnić rolę mediatora, aniżeli podążać za własnym interesem.

Być może niektórzy z państwa pamiętają priorytety, o których mówiłem podczas naszego lipcowego spotkania. Priorytetem było podjęcie zdecydowanych działań, aby stawić czoła kryzysowi gospodarczemu w imieniu Unii Europejskiej. Przed nami był szczyt klimatyczny w Kopenhadze i musieliśmy uzgodnić zakres mandatu Unii Europejskiej w tym zakresie. Pojawiła się także nasza inicjatywa, dotycząca nowej strategii makroregionalnej dla Unii Europejskiej, mam na myśli Strategię UE dla regionu Morza Bałtyckiego. Musieliśmy uzgodnić kształt trzeciego z kolei pięcioletniego programu dotyczącego wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, który ma bardzo szeroki zakres. W maju, podczas czeskiej prezydencji, zapadła decyzja dotycząca programu Partnerstwa Wschodniego, którego inicjatorami były Polska i Szwecja, więc naszym zadaniem było rozpoczęcie wdrażania tej inicjatywy. Wreszcie to do nas, do kraju, który bardzo mocno wspierał proces rozszerzenia Unii Europejskiej, gdy zaczęły docierać sceptyczne głosy w tym zakresie, należało utrzymanie dotychczasowego tempa prowadzenia tego procesu.

Tu widzicie państwo kluczowe momenty ostatniego półrocza, związane z traktatem lizbońskiego. Wszystkie one są państwu dobrze znane, więc nie muszę się nad tym rozwodzić. Prawdopodobnie największym wyzwaniem zaraz po referendum w Irlandii, które poszło po naszej myśli, było podpisanie traktatu lizbońskiego przez prezydenta Czech. Oczywiście także w Polsce prezydent Kaczyński podjął w tym zakresie istotne działania, podobnie jak Federalny Trybunał Konstytucyjny w Niemczech. Każde z tych działań stanowiło warunek wstępny wejścia w życie traktatu lizbońskiego.

Myślę, że pamiętają państwo także to, że przyjęcie opracowania szczegółowego regulaminu, dotyczącego wdrożenia postanowień traktatu lizbońskiego, zostało wstrzymane po odrzuceniu go przez Irlandczyków w referendum podczas prezydencji Słowenii. Zatem my musieliśmy w bardzo szybkim tempie opracowywać i uzgadniać zapisy dotyczące na przykład przewodnictwa poszczególnych grup i zgromadzeń, także Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, tak zwanego ministerstwa spraw zagranicznych, czyli nowej służby zagranicznej Unii Europejskiej. Wielkim wyzwaniem, jak

państwo zapewne wiedzą, było osiągnięcie porozumienia co do powołania kandydatów na stanowisko prezydenta Unii Europejskiej, wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych oraz sekretarza generalnego. Miało to miejsce w listopadzie. Ostatecznie traktat lizboński wszedł w życie 1 grudnia.

Bardzo istotną kwestią było stawienie czoła światowemu kryzysowi gospodarczemu i finansowemu. W pewnym momencie w gospodarce pojawiły się pewne pozytywne oznaki i sygnały. To, co konkretnie udało nam się osiągnąć w czasie szwedzkiej prezydencji, to przede wszystkim wzmocniona, lepsza koordynacja i nadzór nad rozwojem gospodarczym i finansowym w Unii Europejskiej, tak aby na przyszłość można było wypracować lepszy system wczesnego ostrzegania oraz lepszy przepływ informacji, co pozwoli uniknąć bardzo dramatycznych zmian, których byliśmy świadkami w 2008 r. Osiągnęliśmy porozumienie w kwestii agendy makroekonomicznej Europejskiej Rady do spraw Ryzyka Systemowego oraz na poziomie mikroekonomicznym, dotyczące bardziej wyspecjalizowanych organów, nadzorujących pracę banków, sektora ubezpieczeń oraz papierów wartościowych i rynków. Udało nam się także osiągnąć zasadnicze porozumienie w sprawie rozpoczęcia konsolidacji w 2011 r. w zakresie strategii wyjścia z kryzysu oraz w kwestii wzrostu zadłużenia obserwowanego w niektórych państwach członkowskich. Ważne jest to, abyśmy wrócili do zrównoważonych budżetów państw Unii Europejskiej, tak aby w przyszłości cieszyć się zrównoważonymi gospodarkami. Rozpoczęliśmy wreszcie dyskusję na temat nowej strategii wzrostu gospodarczego i konkurencyjności dla Unii Europejskiej, EU 2020.

Kolejna sprawa to kwestie klimatyczne. Szeroko dyskutowano o tym w mediach. Przez całą jesień trwały ożywione dyskusje, które doprowadziły do zorganizowania konferencji klimatycznej w Kopenhadze na temat globalnego ocieplenia, która odbyła się, jak państwo pamiętają, w zasypanej śniegiem, zimnej Kopenhadze na początku grudnia. Prawdziwym wyzwaniem dla Unii Europejskiej było uzyskanie silnego mandatu, umożliwiającego wpływ na innych globalnych uczestników, to znaczy na USA oraz takie kraje jak Chiny, Indie i kraje Trzeciego Świata, w celu podjęcia ambitnych działań w walce z globalnym ociepleniem i emisją CO<sub>2</sub>. Generalnie sprawę ujmując, myślę, że odnieśliśmy spory sukces, udało nam się osiągnąć ambitne porozumienie w sprawie mandatu. W Kopenhadze zrobiono wiele, aby zrealizować cele wyznaczone przez Unię Europejską, doszliśmy tak daleko, jak byliśmy w stanie dojść. Sądzę jednak, że nikogo nie zaskoczę, mówiąc, że zarówno my jako prezydencja szwedzka, jak i my jako cała Unia Europejska byliśmy rozczarowani wynikiem prac, który okazał się mniej ambitny niż tego oczekiwaliśmy. Myślę też, że powszechnie wiadomo, iż rezultaty szczytu w Kopenhadze odzwierciedlają rzeczywistość, z jaką zмага się dziś globalna wspólnota, mam na myśli takie kraje, jak Chiny, Indie czy USA. Poproszę o kolejny slajd.

Krótko odniosę się do nowego formatu współpracy w Unii Europejskiej, który został przyjęty podczas naszego przewodnictwa w Unii, a mianowicie do Strategii UE dla regionu Morza Bałtyckiego. Przyjęto ją w październiku i jest to pierwsza w historii strategia na rzecz wzrostu i konkurencyjności w makroregionie, czyli na obszarze kilku państw członkowskich Unii Europejskiej. Podchodzimy do tej inicjatywy bardzo optymistycznie. Uważamy, że jest to sposób na wzmocnienie naszej konkurencyjności i wzrostu, doskonale wpisujący się w szczegółowe wyzwania, które stoją przed nami w tej części świata. Ważne jest to, że zgodnie z ustaleniami w czerwcu 2011 r. Komisja Europejska przedstawi raport na temat wyników prac prowadzonych w ramach tej

strategii, a dyskusja nad tym tekstem odbędzie się tuż przed objęciem przewodnictwa w UE przez Polskę, w drugiej połowie 2011 r. Miejmy nadzieję, że dzięki temu, co znajdzie się w raporcie, oraz dzięki wykonanym pracom polska prezydencja będzie mogła zaprezentować sukces osiągnięty w ramach tej strategii.

Należy też podkreślić, że wciąż postępują prace nad kolejną strategią dla makroregionu Unii Europejskiej, tym razem chodzi o strategię dla regionu Dunaju. Wiem, że ta strategia ruszy. Dyskusje na jej temat odbędą się już pod koniec lutego w Budapeszcie, a zostanie ona zainaugurowana i będzie realizowana prawdopodobnie podczas prezydencji węgierskiej. Dla Unii Europejskiej istotne jest posiadanie tego typu strategii makroregionalnej, ale istotny jest również fakt, że strategia ta zwiększy prawdopodobieństwo zacieśniania współpracy bilateralnej i regionalnej między państwami tego regionu, na przykład w obszarze badań i rozwoju, ale także w zakresie gospodarki czy ekonomii.

Jednym z bardziej wielowymiarowych i złożonych obszarów jest obszar wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, który obejmuje cały wachlarz tematów, począwszy od prawa cywilnego i administracyjnego, przez prawo karne, aż do kwestii azylu i migracji. Zadaniem naszej prezydencji było osiągnięcie porozumienia w kwestii trzeciego z rzędu pięcioletniego programu, mającego na celu poszerzenie i pogłębienie współpracy w tym zakresie. Zostało to przypieczętowane na grudniowym szczycie Rady Europejskiej. Osiągnęliśmy porozumienie w kwestii tak zwanego programu sztokholmskiego, który koncentruje się między innymi na prawach obywateli, na prawach jednostki, ponadto dużą wagę przywiązuje do pogłębiania współpracy na rzecz zwalczania przestępczości transgranicznej, szczególnie przestępczości zorganizowanej. W ramach tego programu podjęliśmy także dodatkowe działania na rzecz wypracowania wspólnej polityki azylowej i mamy nadzieję, że pozwolą one dokonać postępów w tym zakresie podczas prezydencji hiszpańskiej. Oczekujemy, że Hiszpania, stojąc na czele UE, wypracuje plan działań dla całego programu sztokholmskiego.

Bardzo ważna jest oczywiście kwestia rozszerzenia Unii Europejskiej. Rozszerzenie jest najbardziej widocznym przejawem atrakcyjności i globalnej roli Unii Europejskiej oraz jej tak zwanej miękkiej władzy, *soft power*. Im więcej państw, tym Unia silniejsza, ale dążenie państw europejskich do przystąpienia do Unii Europejskiej jest także symbolem jej jakości.

Co udało się osiągnąć tej jesieni w kwestiach politycznych? W wielu zróżnicowanych politycznie częściach Europy bardzo trudny politycznie, tak to określe, rynek rozszerzenia został podzielony przez spór pomiędzy Słowenią i Chorwacją. Teraz Chorwacja może kontynuować proces akcesji. Udało nam się wypracować porozumienie. Część rozmów negocjacyjnych odbyła się w Gdańsku, były to spotkania połączone z obchodami rocznicy wydarzeń 1 września. To po pierwsze. Po drugie, pod koniec okresu naszego przewodnictwa zawarto porozumienie o otwarciu nowego rozdziału negocjacyjnego w rozmowach z Turcją, rozdziału dotyczącego ochrony środowiska. Jeżeli chodzi o kontynuację procesu akcesji Turcji do UE, który z pewnością trochę potrwa, to nabrało to nieco impetu, wiele jednak będzie teraz zależało od rozwoju sytuacji na Cyprze oraz od rozmów, które obecnie są prowadzone.

Umowa z Serbią dotyczy głównie handlu – nawiązuję tu do konfliktu serbsko-chorwackiego – ale będzie ona miała znaczący wpływ polityczny na całą sytuację w Zachodnich Bałkanach, ponieważ sugeruje rozpoczęcie działań na rzecz akcesji Serbii do UE, a Serbia może odegrać istotną rolę, przynajmniej w Bośni i Hercegowinie.

Dla narodów obszaru Zachodnich Bałkanów istotny był także krok prowadzący do ułatwień w zakresie reżimu wizowego, również rozwój w zakresie reprezentacji oraz jasna perspektywa przyszłości dla krajów tego obszaru. Warto też zauważyć, że wnioski o akcesję złożyły Islandia, Albania, Serbia i Czarnogóra.

Zbliżając się do końca, chciałbym powiedzieć o najważniejszej chyba kwestii, mianowicie o naszej wspólnej inicjatywie, czyli Partnerstwie Wschodnim. Chciałbym podkreślić, jak wiele pracy włożono w przedsięwzięcie, o którym wiem, że jest Polsce bardzo bliskie. Włożyliśmy wiele wysiłku, by upewnić się, że mamy jasny plan i jasne cele na najbliższe dwa lata. Poczyniliśmy postępy w rozmowach bilateralnych pomiędzy UE a sześcioma państwami, które są objęte Partnerstwem Wschodnim. Rozpoczęliśmy również pracę nad mandatem dotyczącym układu o stowarzyszeniu oraz nad szeroko zakrojonym, kompleksowym porozumieniem o wolnym handlu z państwami południowego Kaukazu, chodzi tu o wielostronne platformy, które stanowią nowy element, będący częścią Partnerstwa Wschodniego. Uzgodniliśmy wspólnie konkretne plany działań w obszarze tych czterech platform, udało się także uruchomić kilka flagowych projektów, potwierdzających zasadność naszych działań i będących zachętą do podejmowania kolejnych.

Podjęmowane są działania na rzecz społeczeństwa obywatelskiego. Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego pochodzący z wszystkich krajów partnerskich oraz Unii Europejskiej wzięli udział w bardzo udanym forum obywatelskim, które odbyło się w listopadzie w Brukseli. Myślę, że jest to bardzo istotne dla społeczeństw obywatelskich jako takich w państwach partnerskich. Dotyczy to także Białorusi. Jest to też sposób na wzmocnienie demokracji w państwach Europy Wschodniej, ponieważ siatki porozumienia budowane są także pomiędzy państwami partnerskimi.

Pod koniec listopada odbyła się również bardzo udana konferencja darczyńców na temat wydajności energetycznej w Europie Wschodniej, głównie na Ukrainie. To właśnie tam zaangażowały się nie tylko państwa członkowskie UE oraz Komisja Europejska, ale także takie państwa jak Norwegia i USA. Mamy nadzieję w przyszłości zachęcić do udziału w tym projekcie także Japonię i inne kraje. Pozwoli nam to na zrealizowanie wspólnie z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju, z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym projektów inwestycyjnych, mających na celu poprawę wydajności energetycznej Ukrainy. Na ten cel zgromadzono już znaczne środki, bo około 100 milionów euro. Chciałbym przy okazji zwrócić uwagę na to, że gdyby Ukrainie udało się osiągnąć taką wydajność energetyczną, jaką mogą się pochwalić na przykład Słowacja czy Słowenia, możemy mówić o średnim poziomie w Unii Europejskiej, to zapotrzebowanie Ukrainy na import spadłoby niemal do zera. Każdy z państwa może, jak sądzę, wyciągnąć z tego wnioski nie tylko na temat konsekwencji ekonomicznych czy ekologicznych, ale także tych dotyczących bezpieczeństwa. Przy okazji mówienia o Ukrainie, dodam, że zawarto także porozumienie w sprawie nowej linii kredytowej Europejskiego Banku Inwestycyjnego dla partnerów ze Wschodu, która umożliwi większe dofinansowanie inwestycji bezpośrednich w państwach partnerskich. Obecnie Białoruś jest z tego wyłączona, jednak dla innych możliwość ta jest otwarta.

Napomknąłem już o planie na kolejne dwa lata. Mogę powiedzieć, że dość dużo udało się osiągnąć za pomocą Partnerstwa Wschodniego i sądzę, że możemy się czuć dość bezpiecznie, czuć, że idziemy w dobrym kierunku i z dużą dozą optymizmu patrzeć w przyszłość.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że każda prezydencja musi stawić czoła także nieprzewidzianym wydarzeniom. Czesi musieli przełamać kryzys gazowy, który pojawił się w kontaktach pomiędzy Rosją i Ukrainą, oraz poradzić sobie z konfliktem w Strefie Gazy. Prezydencja francuska, która poprzedziła czeską, borykała się z wojną w Gruzji oraz bardzo ostrym kryzysem gospodarczym. Dla nas ten czas był mniej dramatyczny. My napotkaliśmy na wewnętrzny, istotny problem w Europie w postaci spadających cen mleka, co wymagało podjęcia szybkich działań w obrębie tego ważnego europejskiego sektora rynku. Musieliśmy także znaleźć dodatkowe dofinansowanie dla producentów mleka. Jak państwo pamiętają, w okresie szwedzkiego przewodnictwa pojawił się także problem epidemii grypy, który wymógł dążenie do porozumienia oraz poszukiwanie właściwych sposobów walki z tą epidemią. W pewnym sensie dało to sposobność do ponownego zastanowienia się nad kwestią europejskiego prawa patentowego, mieliśmy tu do czynienia nie z problemami, ale z pewną szansą na przełom. Temat ten pamiętam jeszcze z pierwszego okresu przewodnictwa Szwecji w UE, z roku 2001, kiedy to naszym celem było rozwiązanie pewnego problemu. Miało to miejsce dziewięć lat temu. Wtedy ponieśliśmy porażkę, ponieważ planowane przez nas działania okazały się być bardzo złożone. Obecnie niewiele dzieli nas od przyjęcia ostatecznego rozwiązania, a nie sposób przecenić faktu posiadania jednego patentu europejskiego na innowacje w małych i średnich przedsiębiorstwach w całej Europie. Mamy nadzieję, że jesteśmy bardzo blisko ostatecznego porozumienia w sprawie patentu europejskiego i uda nam się doprowadzić do zawarcia takiej umowy. Ponadto, jak państwo pamiętają, w omawianym przez mnie okresie Unia Europejska nadal miała pewne trudności, z którymi musiała się borykać, w relacjach z Iranem, z Afganistanem i innymi krajami. Na tym chciałbym zakończyć moje wystąpienie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Poprosiłbym teraz panią minister Grażynę Bernatowicz o przedstawienie polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji szwedzkiej.  
Bardzo proszę, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Grażyna Bernatowicz:**

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!

Z punktu widzenia interesów Polski była to bardzo dobra prezydencja, była dobra, była sprawna, była kooperatywna, co też jest bardzo istotne dla krajów członkowskich. Do najistotniejszych kwestii w okresie tej prezydencji z naszego punktu widzenia należały zagadnienia instytucjonalne, strategia dla Morza Bałtyckiego, program sztokholmski, który oceniamy bardzo wysoko, osiągnięcie porozumienia w sprawie stanowiska Unii przed konferencją klimatyczną w Kopenhadze, a jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne, to – rzecz jasna – sprawa Partnerstwa Wschodniego.

Odnosząc się do pierwszej kwestii, a mianowicie zagadnień instytucjonalnych, mogę powiedzieć w ten sposób. Polska stoi na stanowisku, że prezydencja w sprawach instytucjonalnych, bardzo skomplikowanych i – jak już pan ambasador wspominał – ciągnących się od dłuższego czasu, działała bardzo skutecznie i efektywnie. Przed-



wszystkim dokończona została ratyfikacja traktatu z Lizbony, ale – co ważniejsze – w czasie prezydencji nastąpił również proces przygotowywania instytucji Unii do wejścia tego traktatu w życie oraz wybór na najwyższe stanowiska w Unii, przewodniczącego Rady Europejskiej oraz wysokiego przedstawiciela Unii do spraw zagranicznych i bezpieczeństwa. W szczególności doceniamy sposób, w jaki prezydencja szwedzka prowadziła dyskusję nad Europejską Służbą Działań Zewnętrznych, przede wszystkim fakt, że w tę dyskusję były włączone wszystkie państwa członkowskie. Mamy nadzieję, że po pierwsze, raport przygotowany przez prezydencję szwedzką odzwierciedla stanowiska poszczególnych państw członkowskich, a po drugie, że w trakcie dalszej debaty raport ten będzie uwzględniany i on właśnie będzie podstawą prac w sferze tworzenia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. W naszym przekonaniu prezydencja szwedzka zapewniła Unii stabilne i trwałe ramy instytucjonalne w bardzo trudnym okresie, dlatego że okres zmiany traktatowej trwał bardzo długo, bo działania implementacyjne były podejmowane przez prezydencję słoweńską i następną, a dopiero w okresie prezydencji szwedzkiej nabrały one odpowiedniego rozmachu.

Jeśli chodzi o drugi element, ważny z punktu widzenia interesów Polski, a mianowicie przyjęcie Strategii UE dla regionu Morza Bałtyckiego, to jest to bardzo ważne wydarzenie. Liczymy na to, że ta strategia umożliwi wykorzystanie potencjału regionu bałtyckiego, który czasem w naszej polityce nie do końca był doceniany, oraz pozwoli odpowiedzieć na wyzwania, przed którymi stoi cały region, a należą do nich ochrona środowiska naturalnego, wspieranie rozwoju gospodarczego i społecznego tego regionu, zapewnienie spójności regionu, bo – jak wiadomo – jest on dość zróżnicowany, a także poprawa jego konkurencyjności. Wyrażamy też przekonanie – i jest to dla nas ważne – że ta strategia, strategia dla Morza Bałtyckiego, będzie modelowym rozwiązaniem dla opracowywania innych strategii makroregionalnych Unii, między innymi wspomnianej tu przez pana ambasadora strategii dla regionu dunajskiego.

Program sztokholmski to program bardzo istotny tak z punktu widzenia całej Unii, jak i z punktu widzenia interesów Polski. Dla nas najważniejsze jest to, że wychodzi on naprzeciw podstawowym oczekiwaniom obywateli, do których należą korzystanie w pełni z przysługujących im praw i wolności oraz prawo do życia w bezpiecznym świecie, co jest podstawowym wymogiem każdego społeczeństwa. Z punktu widzenia Polski ważne jest to, że program sztokholmski zachował równowagę pomiędzy sprawami wolności a sprawami zapewnienia bezpieczeństwa. Ta równowaga jest z natury niezwykle delikatna i bardzo łatwo ją naruszyć. Dostrzegamy, że w tym programie ona istnieje. Chodzi mi o to, że program zachował równowagę między efektywnością działań, które należy podejmować w związku ze zwalczaniem terroryzmu, przestępczości zorganizowanej czy nielegalnej imigracji, a ochroną istotnych dla każdego człowieka praw, a więc prawa do prywatności, prawa do swobodnego przemieszczania się czy prawa swobody wypowiedzi. Prace prezydencji szwedzkiej w okresie przygotowywania programu sztokholmskiego oceniamy bardzo wysoko. W szczególności chcielibyśmy bardzo podziękować za otwartość dyskusji, za sposób prowadzenia dyskusji, otwartość na postulaty i oczekiwania partnerów w kwestiach, które bardzo są wrażliwe i trudne. Odnotowujemy też fakt przyjęcia przez prezydencję wielu polskich postulatów w zakresie migracji, zarządzania granicami itd., itd.

Kolejna sprawa to klimat. Doceniamy tu wysiłek prezydencji szwedzkiej w procesie uzgadniania mandatu Unii na konferencję w Kopenhadze. W tym kontekście za

szczególnie istotne uznajemy porozumienie pomiędzy państwami członkowskimi Unii w sprawie pomocy finansowej w latach 2010–2012 dla krajów rozwijających się przeznaczonej na walkę ze skutkami oraz dostosowanie się do zmian klimatycznych. Z punktu widzenia Polski bardzo istotną sprawą było powołanie przez Radę Europejską grupy roboczej, która opracuje zasady podziału zobowiązań finansowych między poszczególne kraje członkowskie. Jak państwo pamiętacie, był to bardzo istotny element naszych przygotowań do konferencji kopenhaskiej.

Działania prezydencji szwedzkiej w sferze stosunków zewnętrznych i polityki rozszerzenia też oceniamy bardzo wysoko, w szczególności wszelkie działania związanej z implementacją programu Partnerstwa Wschodniego, bo dzięki zaangażowaniu tej prezydencji oprócz Ukrainy również Republika Mołdowy wkrótce rozpocznie negocjacje dotyczące umowy stowarzyszeniowej z Unią, a w przygotowaniu są także negocjacje z trzema krajami południowego Kaukazu. Podobnie oceniamy kwestię ułatwień wizowych, bo z takich, jakie już posiada Ukraina, niebawem będą mogli korzystać również obywatele Gruzji. Szczególnie pozytywnie odbieramy fakt, że właściwie już w sześć miesięcy po zainicjowaniu programu Partnerstwa Wschodniego na pierwszym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w ramach tej inicjatywy, co miało miejsce w grudniu ubiegłego roku w Brukseli, zostały uruchomione konkretne programy, dotyczące przeciwdziałania i zwalczania katastrof, wzmocnienia granic, walki z korupcją, wymiany młodzieży. To, co jest najważniejsze, to nie tyle zgłoszenie inicjatywy, bo to jest jeszcze stosunkowo nieskomplikowane, ile właśnie wprowadzenie jej w życie. To, na czym obecnie najbardziej nam zależy, to jak najszybsze uruchomienie konkretnych programów, i prezydencja szwedzka to zapoczątkowała.

Z zadowoleniem odnotowujemy również fakt, że sprawa rozszerzenia Unii Europejskiej, które to działanie Polska konsekwentnie popiera, również nabrała w czasie tej prezydencji nowej dynamiki. Odblokowane zostały negocjacje akcesyjne z Chorwacją, został poczyniony pewien postęp w negocjacjach akcesyjnych z Turcją, zostały złożone wnioski o rozpoczęcie negocjacji przez Islandię i Albanie, stało się także to, co jest bardzo istotne i o co też konsekwentnie zabiegamy, mianowicie zniesione zostały wizy w relacjach z Serbią, Czarnogórą i Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii, a także zapadła decyzja o rozpoczęciu implementacji porozumienia przejściowego z Serbią.

Jeśli chodzi o stosunki zewnętrzne, to mogę także dodać, że Polska z dużym zadowoleniem przyjmuje decyzję o utworzeniu Rady do spraw Energii, ujmę to hasłowo, Unia – Stany Zjednoczone. Dla Polski, dla wszystkich krajów członkowskich Unii i dla całej Europy jest to problem niezwykle istotny. Oczekujemy, że zintensyfikowanie współpracy Unii ze Stanami Zjednoczonymi, zintensyfikowanie współpracy transatlantyckiej w dziedzinie energii i bezpieczeństwa energetycznego, w dziedzinie źródeł energii i nowych technologii energetycznych będzie sprawą niezwykle ważną zarówno teraz, jak i w przyszłości.

Dodam jeszcze, że jeśli chodzi o Afganistan i Pakistan, to sprawy rozwijały się również po naszej myśli, bo w pełni popieramy działania na rzecz wzmocnienia zaangażowania Unii Europejskiej w obu tych krajach, w szczególności przyjęty w październiku minionego roku plan działania dotyczący wzmocnionego zaangażowania Unii w Afganistanie i w Pakistanie.

Tak to wygląda z punktu widzenia interesów Polski, które oczywiście pozostają interesami polskimi, ale myślimy o nich również w kontekście Unii jako związku dwu-

dziestu siedmiu państw. Popieramy to, co w tych działaniach było najważniejsze nie tylko z punktu widzenia naszych interesów, ale także interesów Europy jako całości. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Szanowni Państwo, w tej chwili przechodzimy do omówienia priorytetów prezydencji hiszpańskiej.

Poproszę Jego Ekszelencję Francisca Fernándeza Fábregasa, czyli pana o trzech „f”.  
(*Ambador Królestwa Hiszpanii Francisco Fernández Fábregas: O trzech „f”*)  
(*Wesołość na sali*)

Tak, trzy „f”.

Zapraszam.

**Ambador Królestwa Hiszpanii  
Francisco Fernández Fábregas:**

Dziękuję.

Za chwilę przedstawię główne cele naszej prezydencji. Przepraszam, że nie zrobię tego w języku polskim, ale jeszcze nie umiem mówić po polsku. Zrobię to w języku Cervantesa.

Prezentacji przewodnictwa hiszpańskiego w Unii Europejskiej należy dokonać, mając na uwadze trzy główne aspekty. Pierwszy z nich to doskonale przewodnictwo szwedzkich poprzedników, drugi to konkluzje z ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej pod przewodnictwem szwedzkim, a trzeci to wyjątkowość obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej na świecie.

Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego nastąpiły bardzo istotne zmiany w Unii Europejskiej. Teraz rzeczywiście możemy już mówić o Unii Europejskiej, możemy zacząć mówić o Europie przyszłości, o Europie przyszłości, która została wzbogacona o nowe instrumenty, nowe instytucje oraz nowe polityki, ponieważ wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego w zakres kompetencji Unii Europejskiej wchodzi polityka energetyczna, dotycząca badań naukowych, zmian klimatycznych, turystyki, sportu, a także polityka przestrzenna, zdrowia, współpracy w sytuacjach katastrofy oraz nowa polityka zagraniczna i bezpieczeństwa.

Przewodnictwo hiszpańskie w tym półroczu jest tak naprawdę elementem, można powiedzieć, przewodnictwa w formie tria, dzielimy je z Belgią oraz Węgrami, w związku z tym jest to przewodnictwo osiemnastomiesięczne, które będzie realizowało nakreślony program. Ja już go państwu rozdałem. Po naszym przewodnictwie prezydencję obejmie kolejne trio. Istotny jest fakt, że Polska będzie głównym bohaterem tego przewodnictwa, przewodnictwa dzielonego z Danią i Cyprzem.

Hiszpania rozpoczyna swoją prezydencję z prezydentem Rady Europejskiej, z wysokim przedstawicielem Unii do spraw zagranicznych, z nową Komisją, która – mamy nadzieję – rozpocznie działalność 9 lutego, a także z nową polityką. W tym zakresie nasze przewodnictwo, po części jako kontynuacja przewodnictwa szwedzkiego, ma cztery bardzo istotne priorytety. Pierwszy z nich to pełne i skuteczne wdrożenie traktatu lizbońskiego. Drugi to umocnienie i poprawa kondycji gospodarczej, zwięks-

szenie koordynacji polityk gospodarczych krajów członkowskich oraz przyjęcie – mamy nadzieję – europejskiej strategii zrównoważonego rozwoju w perspektywie do roku 2020, która zastąpi Strategię Lizbońską. Trzeci priorytet to wzmocnienie roli Unii Europejskiej na arenie światowej. Czwarty priorytet, choć nie ostatni, to niejako umieszczenie obywateli w centrum polityk wspólnotowych poprzez położenie nacisku na podstawowe prawa i wolności obywatelskie, a w szczególności na zasadę równości. Odniosę się teraz do tych czterech priorytetów.

Pierwsza sprawa to pełne i skuteczne wdrożenie, zastosowanie traktatu lizbońskiego. Nie jest ono łatwe. Minęło blisko dziesięć lat, zanim traktat lizboński ujrzał światło dzienne, a minęło aż dziesięć lat, dlatego że wprowadza on gruntowne zmiany w strukturze, w życiu, w filozofii i w funkcjonowaniu tego, czym jest Unia Europejska. W myśl nowego traktatu przewodnictwem tria Hiszpanii, Belgii i Węgier dotyczyć będzie wszystkich rad Unii Europejskiej, z wyjątkiem – i nie jest to bez znaczenia – Rady Europejskiej oraz Rady do spraw Zagranicznych. Pozostałe będą pracowały pod przewodnictwem ministrów z tych krajów i tak też będzie podczas prezydencji Polski. Różnica pomiędzy prezydencją hiszpańską a polską jest taka, że kiedy nadejdzie prezydencja polska, to wszystko – mamy taką nadzieję – będzie się już toczyć zgodnie z oczekiwaniami.

Prezydencja hiszpańska już od pierwszych chwil zadeklarowała ścisłą współpracę z prezydentem Hermanem van Rompuyem oraz z wysokim przedstawicielem do spraw zagranicznych Catherine Ashton. W razie gdyby prezydent Rady Europejskiej lub wysoki przedstawiciel do spraw zagranicznych nie mieli odpowiedniego wsparcia ze strony współpracowników, przewodnictwo hiszpańskie będzie wspierało ich działania. Można powiedzieć, że cała administracja hiszpańska współpracuje, ściśle współdziała, żeby nie powiedzieć, że działa, zgodnie z poleceniami pana van Rompuy'a oraz pani Ashton.

Pierwszym praktycznym celem po wejściu w życie traktatu lizbońskiego będzie próba przyjęcia przez Radę Europejską w ostatnich dniach marca, dokładnie 25 i 26 marca, dyspozycji art. 27 §3 Traktatu o Unii Europejskiej, chodzi o uruchomienie służb dyplomatycznych Unii Europejskiej. Służby te będą wspierać nie tylko wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych i wiceprezydenta Komisji, ale także innych członków Komisji, również prezydenta Rady Europejskiej. Rolą tych służb nie będzie zastąpienie służb dyplomatycznych krajów członkowskich, a jedynie współpraca z nimi w zakresie działań należących do ich kompetencji. Mamy nadzieję, że już w czerwcu służby dyplomatyczne Unii Europejskiej będą funkcjonowały i delegacje Unii Europejskiej będą w pełni aktywne.

Służby dyplomatyczne będą się składały w 1/3 z funkcjonariuszy Komisji, w 1/3 z funkcjonariuszy Sekretariatu Generalnego Rady i w 1/3 z funkcjonariuszy dyplomacji poszczególnych krajów członkowskich. W tym miejscu należy wyjaśnić, że wedle możliwości dyplomaci wszystkich krajów członkowskich będą mieli tu swój udział i będą pełnili funkcje w delegacjach lub ambasadach Unii Europejskiej. Każdy z krajów przekaże do dyspozycji pani Ashton wysokich funkcjonariuszy o randze od ambasadora po sekretarzy ambasad, spośród których wybierze ona tych, którzy będą piastowali poszczególne stanowiska.

To nie ci, tak to nazwę, najwięksi zdobędą najważniejsze stanowiska. Zgodnie z wolą prezydencji hiszpańskiej, która z zaangażowaniem pracuje nad tym tematem,

podjęte zostaną starania, by wszystkie kraje członkowskie miały swój udział w służbach dyplomatycznych. Dokonano już podziału kompetencji pomiędzy delegacje. Podczas przewodnictwa hiszpańskiego, które – jak już wspominałem – jest przewodnictwem pod znakiem zmian, w tych krajach, w których będą się odbywały spotkania na szczycie wysokiego szczebla, obecna reprezentacja Unii Europejskiej będzie w rękach Hiszpanii, ale jedynie do dnia, w którym odbędzie się to spotkanie czy szczyt, bo już następnego dnia funkcję tę przejmie delegacja tego kraju, w którym odbyło się spotkanie. Dlaczego? A to dlatego, że prezydencja hiszpańska we współpracy z panią Ashton, korzystając przy tym ze wsparcia ambasad, jedynie przygotowuje tego typu spotkania na szczycie.

Mamy także nadzieję, że podczas przewodnictwa hiszpańskiego dojdzie pomiędzy krajami członkowskimi do porozumienia, które pozwoli na to, aby Parlament Europejski stosował się do rozporządzeń traktatu lizbońskiego, a nie nicejskiego. Zmierzam do tego, iż niektóre kraje będą miały więcej europarlamentarzystów. Polska będzie miała dodatkowo jednego eurodeputowanego, którego powoła zgodnie z zasadami ustanowionymi w Polsce. Hiszpania powoła czterech europarlamentarzystów. Mamy nadzieję, że przedtem nastąpi wymiana opinii, tak aby eurodeputowani nie byli osobami, jak to się mówi, z polecenia, tylko reprezentowali wolę społeczeństwa, wyrażoną w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Ponadto mamy nadzieję, że poprzez wprowadzenie w życie traktatu lizbońskiego przyspieszona zostanie realizacja inicjatywy Komisji dotyczącej wprowadzenia klauzul, zwanych klauzulami interesu ogólnego i solidarności. Zanim to nastąpi, Komisja będzie musiała przedstawić swoją propozycję, ale mamy nadzieję, że do czerwca klauzule te zostaną już zatwierdzone.

Drugi priorytet, o którym już wspominałem, to umocnienie i poprawa kondycji gospodarczej poprzez zwiększenie koordynacji polityk gospodarczych krajów członkowskich oraz przyjęcie europejskiej strategii zrównoważonego rozwoju w perspektywie do roku 2020, która zastąpi przestarzałą już Strategię Lizbońską. Strategia Lizbońska była bardzo dobrze sformułowana, ale zabrakło środków do pełnej jej realizacji. Cele Strategii Lizbońskiej nie zostały osiągnięte. Wierzimy, że wraz ze wzmocnieniem polityki gospodarczej, wraz z polepszeniem koordynacji oraz wprowadzeniem nowych mechanizmów strategia rozwoju do roku 2020 pozwoli Europie stawić czoła globalnym wyzwaniom. Bez wątplenia konieczne jest ustanowienie nowej strategii rozwoju i zatrudnienia, która – jak wspominałem – zastąpiłaby Strategię Lizbońską. Mamy nadzieję, że podczas posiedzenia Rady Europejskiej dnia 11 lutego powstaną już pewnego rodzaju podstawy, tak by podczas posiedzenia Rady Europejskiej 25 i 26 marca można było sprecyzować, jeśli nie zatwierdzić, nową strategię rozwoju. Gdyby jednak nie udało się tego osiągnąć w marcu, to prawdopodobnie zostanie zwołane dodatkowe, specjalne posiedzenie Rady Europejskiej, a z pewnością posiedzenie Rady zaplanowane jest na czerwiec.

Nowa strategia rozwoju zmierza do osiągnięcia stopy zatrudnienia wyższej niż 70% przy inwestycjach w badania i rozwój dla całej Unii Europejskiej na poziomie 3% produktu krajowego brutto, a przede wszystkim ma na celu pogłębienie konsolidacji rynku wewnętrznego i przezwyciężenie barier, które nadal istnieją. W strategii tej ważne jest także wzmocnienie europejskiego modelu społecznego, co pomoże nam w walce ze starzeniem się aktywnej zawodowo części społeczeństwa. W tym celu przewodnictwo hiszpańskie we współpracy z Komisją przedstawi europejski program społeczny.

Jeśli chodzi o zapobieganie zmianom klimatycznym – i nie mówię tu o globalnym ociepleniu, ponieważ przy obecnych temperaturach na poziomie minus 17°C czy minus 20°C możemy mówić raczej o globalnym ochłodzeniu – to wraz z Komisją zamierzamy przedstawić w marcu europejski plan dotyczący źródeł energii na lata 2010–2014, w szczególności uwzględniający odnawialne źródła energii, które – mamy nadzieję – będą stanowić 20%, przy zmniejszeniu emisji CO<sub>2</sub> również o 20%. Dołożymy także starań, aby kolejne spotkanie na szczycie dotyczące zmian klimatycznych, które odbędzie się w Meksyku, przyniosło rezultaty i nie było niepowodzeniem, tak jak to się stało w Kopenhadze.

W ramach tego samego priorytetu wspominałem o lepszej koordynacji polityk gospodarczych krajów członkowskich. W tym celu prezydencja hiszpańska wraz z Komisją, z Radą i z Parlamentem Europejskim dołoży starań, by nowy europejski system kontroli finansowej, dotyczący banków, towarzystw ubezpieczeniowych oraz giełdy papierów wartościowych, działał sprawnie, tak by zaoszczędzić nam niespodzianek, jakie przydarzyły się w ostatnich czasach. Pragnęlibyśmy również wzmocnienia struktur rynków kapitałowych oraz większej kontroli wobec tak zwanych *hedge funds*, tak ostatnio modnych. Mamy także nadzieję na konsolidację i rozpoczęcie funkcjonowania Europejskiej Rady do spraw Ryzyka Systemowego. Wszystko to zostanie zrealizowane w ramach Rady Ecofin, jak się spodziewamy, podczas czerwcowego posiedzenia Rady Europejskiej.

Trzeci priorytet przewodnictwa hiszpańskiego to wzmocnienie roli Unii Europejskiej na arenie światowej, roli odpowiedzialnej i solidarnej w nowym świecie, w którym żyjemy. Traktat lizboński dostarcza nam potrzebnych środków, by to zrealizować, poprzez powołanie prezydenta Rady Europejskiej oraz wysokiego przedstawiciela. Mamy nadzieję, że zarówno pan van Rompuy, jak i pani Ashton wraz ze swoimi ekipami wzmocnią pozycję europejską na forach międzynarodowych, takich jak grupa G20 czy organizacje międzynarodowe. Nie zostało jeszcze postanowione i nie jest pewne, czy będzie możliwe jednolite stanowisko w tym zakresie, ale niewątpliwie byłoby to idealne rozwiązanie.

Zostanie również wdrożona nowa wspólna polityka spraw zagranicznych i obrony, ze wzmocnieniem zarówno sił zbrojnych, jak i cywilnych. Pierwsza próba podjęcia takich działań odbyła się 18 stycznia tego roku, kiedy to Rada Generalna podjęła decyzję zainicjowaną przez panią Ashton o stworzeniu i wykorzystaniu sił bezpieczeństwa i policji europejskiej podczas akcji po katastrofie na Haiti. W związku z tym tworzona jest grupa licząca około czterystu osób, funkcjonariuszy służb mundurowych, które w najbliższym czasie mają się udać na Haiti, tak by tam również zaznaczyć obecność Unii Europejskiej. Zamierzamy także wzmocnić współpracę z krajami Trzeciego Świata. W związku z tym staramy się dążyć do celów wyznaczonych podczas konferencji Narodów Zjednoczonych, celów stawianych przez kolejne tysiąclecie oraz podążać za uzgodnieniami poczynionymi w ramach rundy Doha.

Nowy wymiar europejskiej polityki zagranicznej w okresie prezydencji hiszpańskiej będzie się kształtował także podczas licznych spotkań na szczycie. Pozwolę tu sobie wymienić spotkanie na szczycie ze Stanami Zjednoczonymi, które odbędzie się 15 maja w Madrycie pod przewodnictwem pana van Rompuy, a jego celem będzie nadanie nowego kształtu relacjom między Europą a Stanami Zjednoczonymi poprzez otwarcie nowych pól współpracy, w szczególności w dziedzinie energetyki. W tym

samym miesiącu czeka nas spotkanie na szczycie z Kanadą, które odbędzie się w Brukseli. Kolejny szczyt to spotkanie z Rosją 1 czerwca w Rostowie, następne z Japonią w Tokio, to odbędzie się jeszcze w maju. Dla Hiszpanii szczególnie ważny jest szczyt zaplanowany już w lutym, mam na myśli spotkanie z Marokiem, które odbędzie się w moim mieście, w Granadzie. Oczywiście jest także zaplanowane spotkanie na szczycie z Ameryką Łacińską, które odbywa się prawie każdego roku. Pozwoli nam ono na dokonanie nowych uzgodnień, które powinny wzmocnić relacje między Europą a tymże kontynentem, będącym w dużym stopniu przyszłością Europy. Można powiedzieć, że jest to kontynent w pewnym sensie europejski, choć amerykański. Planujemy także spotkanie na szczycie w Barcelonie, podczas którego będzie omawiana sprawa unii krajów śródziemnomorskich.

Niezależnie od tego dla prezydencji hiszpańskiej Partnerstwo Wschodnie nadal jest kwestią zasadniczą. Tak zasadniczą, że jutro odbędzie się w Madrycie seminarium, w którym weźmie udział lub będzie mu nawet przewodniczył minister Sikorski, będzie tam również czeski minister spraw zagranicznych oraz hiszpański minister spraw zagranicznych, pan Moratinos. Celem seminarium jest ożywienie programu i działań wokół Partnerstwa Wschodniego. W szczycie weźmie udział nie tylko sześciu członków Partnerstwa Wschodniego, ale również członkowie stowarzyszeni. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że we współpracy z Polską zostanie zorganizowane nieformalne spotkanie na szczycie ministrów, które – jeśli zależałoby to od Hiszpanii – odbyłoby się w Warszawie. Partnerstwo Wschodnie jest dla nas przyszłością, jeśli chodzi o politykę europejskich relacji sąsiedzkich. Nie zapominamy przy tym o krajach śródziemnomorskich, choć tu sytuacja jest bardzo złożona ze względu na znane nam sytuacje. Sądzimy, że w przypadku Partnerstwa Wschodniego możliwe jest to, że zaowocuje ono dość szybko. Żywimy nadzieję, że podczas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej Partnerstwo Wschodnie stanie się rzeczywistością, a może nawet najważniejszym aspektem polityki europejskich relacji sąsiedzkich.

Ostatni z priorytetów przewodnictwa hiszpańskiego to Europa z większą liczbą praw, wolności oraz panującym w niej równouprawnieniem, Europa, której mieszkańcy nie będą postrzegać naszej organizacji jako instytucji pełnej urzędników znajdujących się gdzieś daleko, w Brukseli, a wręcz przeciwnie, Europa, której mieszkańcy będą mieli świadomość tego, że to oni są tu najważniejsi. Dlatego właśnie powstał w Sztokholmie plan działań Unii Europejskiej, który dzięki przewodnictwu szwedzkiemu stał się już faktem. Pragniemy, by poprzez zwiększenie przestrzeni dla praw, bezpieczeństwa oraz sprawiedliwości zbliżył on nas do obywateli, tak by obywatele Europy zdali sobie sprawę z tego, że to oni sami ją współtworzą. Oni są reprezentowani przez swoje rządy w Radzie oraz przez europarlamentarzystów w Parlamencie Europejskim, ale mimo to powinni być bardziej aktywni. Z tego względu prezydencja hiszpańska będzie tej inicjatywie obywatelskiej patronowała i ją wspierała. Inicjatywa ta jest obecnie w fazie analizowania przez Komisję. Mamy nadzieję, że pozwoli ona na to, by każdy z miliona obywateli z różnych krajów Unii Europejskiej mógł zwrócić się do Komisji w Brukseli, bo to ona ma prawo do podejmowania inicjatywy, o to, by zgłosiła wniosek w jakiegokolwiek sprawie, która może nurtować obywateli.

Mamy nadzieję, że ta inicjatywa europejska przyniesie pozytywne rezultaty, zaś pogłębienie relacji pomiędzy parlamentami poszczególnych krajów a Parlamentem Europejskim zgodnie z zasadą pomocniczości sprawi, że staniecie się państwo swojego

rodzaju przekąźnikiem europejskim w okręgach wyborczych. Spoczywa na was specjalna odpowiedzialność, ponieważ to państwo jesteście najbardziej widoczną i demokratyczną częścią społeczeństwa jako jego przedstawiciele. Mamy nadzieję, że to państwo stworzycie nową Europę w imieniu obywateli, Europę, w której – jak wierzymy – zwiększy się równouprawnienie oraz zniknie problem dyskryminacji ze względu na pochodzenie, płeć czy z jakichkolwiek innych powodów. Na zakończenie dodam, że zamierzamy także wspierać zarówno zalecenia europejskie dotyczące ochrony praw kobiet, jak i – jeśli będzie to możliwe – przyłączenie się Unii Europejskiej do europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi.

Teraz wrócimy do pani minister Grażyny Bernatowicz i poprosimy o przedstawienie polskiej polityki europejskiej w okresie prezydencji hiszpańskiej.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Grażyna Bernatowicz:**

Dziękuję bardzo.

Ja krótko odniosę się do czterech punktów, które pan ambasador szczegółowo omówił, nie wchodząc już w meritum tych spraw, dlatego że właściwie wszystko zostało na ten temat powiedziane.

Zacznę od takiej sprawy. My rozumiemy delikatność sytuacji, w której znalazła się Hiszpania jako pierwszy kraj sprawujący prezydencję pod rządami nowego traktatu, ale wiemy też o tym, zdajemy sobie sprawę z tego, że to właśnie Hiszpania wypracuje pewne precedensy, które później staną się zasadami. Dlatego również z tego punktu widzenia ta prezydencja jest dla nas bardzo istotna, co nie ujmuje znaczenia całemu procesowi efektywnej implementacji traktatu lizbońskiego.

Polska podziela przekonanie, które wyraził również pan ambasador, o celowości zapewnienia premierowi kraju sprawującego prezydencję rotacyjną w Radzie Unii widocznego miejsca w architekturze instytucjonalnej. Uważamy, że mimo że mamy już przewodniczącego Rady Europejskiej i wysokiego komisarza, to jednak rola premiera w czasie każdej prezydencji powinna być rolą swoistą.

W odniesieniu do Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych – z tego, co rozumiemy, Hiszpania podejmie energiczne kroki, aby w czasie swojej prezydencji ten proces zakończyć – jesteśmy zdania, będziemy tę opinię podtrzymywać i wszędzie głosić, że przede wszystkim powinien to być proces bardzo przejrzysty, ale jednocześnie uwzględniający równowagę geograficzną Unii. Chodzi nam o to, żeby służby zagraniczne Unii miały odpowiednią reprezentację służb dyplomatycznych każdego kraju, o to, żeby nowe państwa członkowskie również miały tam miejsce dla swoich dyplomatów, żeby nie było tak, że ten podział będzie, mówiąc kolokwialnie, niesprawiedliwy. Będziemy nalegać na to, żeby zachowana była równowaga geograficzna i promowana była znajomość, szczególnie wiedza o danym regionie. Na przykład Polska niewątpliwie ma taką wiedzę na temat bliskich sobie regionów za wschodnią granicą.



Chodzi o dobre przygotowania kadr i znajomość różnych regionów. Z tego, co rozumiemy, wszystko to będzie brane pod uwagę.

Popieramy działania prezydencji hiszpańskiej zmierzające do dostosowania liczby deputowanych do Parlamentu Europejskiego do wymogów traktatu z Lizbony. Jak wiadomo, Polsce przysługuje w tym przypadku jedno miejsce więcej. Będziemy także bardzo zadowoleni, jeśli nastąpi szybkie i sprawne przyjęcie rozporządzenia w sprawie inicjatywy obywatelskiej, która to inicjatywa powiększy udział elementu demokratycznego, a deficyt demokracji, o którym tyle się do tej pory mówiło, zostanie w pewien sposób przełamany.

Drugi element programu prezydencji hiszpańskiej to powrót europejskiej gospodarki na ścieżkę wzrostu gospodarczego. Najważniejszym dla nas tematem w zakresie spraw gospodarczych będzie oczywiście prowadzenie prac nad nową strategią Unii na lata 2010–2020. Rzecz jasna, tak jak wszystkie kraje członkowskie Unii, jesteśmy zainteresowani podtrzymaniem wzrostu gospodarczego i zatrudnienia jako najważniejszych celów tej strategii. Proponujemy, aby ta strategia koncentrowała się na trzech głównych priorytetach, mianowicie na pogłębieniu rynku wewnętrznego, na rozwoju kapitału intelektualnego i na rozwoju tak dla nas istotnej infrastruktury transportowej, energetycznej, a także teleinformatycznej. Będziemy jednakowoż bardzo konsekwentnie postulować uwzględnienie w pracach nad tą strategią polityki spójności Unii, dlatego że jesteśmy wewnętrznie przekonani, że sporo jeszcze brakuje do uzyskania spójności między krajami członkowskimi Unii i poszczególnymi regionami, że proces spajania Unii, spajania dwudziestu siedmiu państw nie jest jeszcze zakończony, a różnice w rozwoju regionalnym są dość istotnym wyzwaniem.

Jeśli chodzi o dyskusję nad przyszłością rynku wewnętrznego, to będziemy podkreślać konieczność zakończenia jego budowy i efektywnego wdrożenia swobód traktatowych, w tym piątej swobody, która uzupełni cztery istniejące od czasu traktatów rzymskich, czyli swobodnego przepływu wiedzy, technologii i kadry naukowej. W naszym przekonaniu realizacja tego postulatu istotnie przyczyni się do poprawy pozycji międzynarodowej Unii, do poprawy jej konkurencyjności, o którą też przecież zabiegamy.

Jeśli chodzi o kwestie klimatyczne, to z tego, co rozumiemy, zostaną utrzymane zobowiązania redukcyjne Unii, zawarte w pakiecie energetyczno-klimatycznym, a mianowicie 20% do 2020 r. w porównaniu z rokiem 1990. W naszej opinii wynik konferencji klimatycznej w Kopenhadze nie daje żadnych podstaw do podwyższania przez Unię przyjętego celu redukcji gazów cieplarnianych.

Kolejna sprawa to energia, jak zwykle bardzo istotna kwestia w polskiej polityce zagranicznej. Bardzo ważne dla nas będzie przyjęcie planu działań na lata 2010–2040, przepraszam, oczywiście na lata 2010–2014, rok 2040 to trochę za daleko, co ma nastąpić podczas marcowego posiedzenia Rady Europejskiej. Bardzo istotne będzie dla nas to, aby znalazło się tam zapewnienie, że w planie działania zostaną uwzględnione najistotniejsze z naszego punktu widzenia zagadnienia i postulaty, w szczególności chodzi nam o bezpieczeństwo energetyczne, rozbudowę infrastruktury, a także liberalizację rynku energii.

Trzeci element programu prezydencji Hiszpanii to wzmocnienie pozycji Unii jako aktora na arenie światowej. Tutaj dla nas ważne są kwestie europejskiej polityki sąsiedztwa. Ja nie chcę wracać do programu Partnerstwa Wschodniego, bo na ten te-

mat sporo już powiedziano. Rzeczywiście, jutro w Madrycie rozpoczyna się seminarium z udziałem ministra Sikorskiego, ministra Moratinosa i ministra spraw zagranicznych Czech. Chciałabym tylko podkreślić, że Polska zawsze, od samego początku swojego członkostwa w Unii, miała świadomość znaczenia regionu śródziemnomorskiego dla bezpieczeństwa i stabilności Europy jako całości. Wiemy, że bezpieczeństwo i stabilność Europy są niepodzielne, więc w pełni doceniamy wszystkie działania podejmowane w ramach europejskiej polityki sąsiedztwa w odniesieniu do regionu śródziemnomorskiego i zawsze będziemy deklarować poparcie dla tych działań. Niemniej jednak chcę powiedzieć, że europejska polityka sąsiedztwa ma dwa skrzydła, drugim skrzydłem jest Wschód, Partnerstwo Wschodnie. Dlatego będziemy zabiegać również o to, żeby europejska polityka sąsiedztwa była polityką zrównoważoną, aby pamiętać o tym, że istnieją dwa skrzydła i że dla stabilności europejskiej są one równie ważne.

Pozytywnie oceniamy plany prezydencji hiszpańskiej dotyczące wzmocnienia relacji transatlantyckich. Szczyt Unia – Stany Zjednoczone w Madrycie będzie do tego stosowną okazją. Z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej te relacje zawsze są bardzo istotne, także wszystko to, co się dzieje na linii Unia – Stany Zjednoczone jest dla nas ważne, w szczególności sprawy gospodarcze, w tym polityka handlowa, polityka dotycząca energii. Z tego, co rozumiem, właśnie te tematy będą przedmiotem tego spotkania.

Hiszpania zawsze opowiadała się za rozszerzaniem Unii Europejskiej, Polska też jest za rozszerzaniem Unii, dlatego spodziewamy się postępu w pracach związanych z tym procesem. Nie będę mówiła więcej na ten temat, bo przy okazji omawiania dokonań prezydencji szwedzkiej była już o tym mowa. My doskonale rozumiemy, jakie znaczenie ma posiadanie perspektywy europejskiej dla procesu reformy i modernizacji każdego kraju, dlatego konsekwentnie będziemy popierali rozszerzenie Unii Europejskiej.

Bardzo jesteśmy zainteresowani elementem dotyczącym pogłębienia współpracy w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. Uważamy, że jest to bardzo ważny element funkcjonowania, jeśli chodzi o relacje zewnętrzne Unii Europejskiej, mamy też swoje pomysły na to, w jaki sposób tę politykę rozwijać, dlatego z zainteresowaniem odnotowujemy fakt, że znalazło się to w sferze zainteresowań prezydencji hiszpańskiej.

O programie sztokholmskim była już mowa. Uważamy, że jest to jedno z większych osiągnięć Unii Europejskiej w ostatnim okresie. Tak jak już mówiłam, podstawowym walorem tego programu jest to, że zapewnia on równowagę między poszanowaniem praw i wolności obywatelskich a zagwarantowaniem właściwego poziomu bezpieczeństwa obywatelom Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Szanowni Państwo, w tej chwili otwieram dyskusję. Proszę bardzo, można zadawać pytania.

Pierwszy zgłosił się pan Ryszard Czarnecki, eurodeputowany. Witam na posiedzeniu komisji.

Proszę bardzo.

**Posel do Parlamentu Europejskiego**  
**Ryszard Czarnecki:**

Panie Przewodniczący! Pani Minister! Panie Ambasadorze!

Pana pochwały traktatu lizbońskiego są interesujące, zwłaszcza w kontekście tego, że pięć lat temu Komisja Europejska została zaakceptowana przez Parlament Europejski w grudniu, a teraz mamy dwumiesięczne opóźnienie, bo Komisja Europejska formalnie uzyska taką akceptację najwcześniej w lutym. Miało być szybciej, sprawniej, miało być lepiej i prościej, tymczasem jest dłużej, jeśli chodzi o procedury, sposób podejmowania decyzji, pewne mechanizmy. To oczywiście nie pańska wina, ale skoro mówił pan tak ciepło o traktacie lizbońskim, to ja pokazuję, że na razie w praktyce są z tym problemy.

Składam na pańskie ręce gratulacje dla pana premiera Zapatero, który obok portugalskiego premiera Socratesa wyłamał się z tego frontu negacji europejskiej lewicy dla nowego-starego przewodniczącego Komisji Europejskiej, pana Barroso, co zresztą wyraźnie podkreślił. To dobrze, bo to jest pragmatyczne podejście, aczkolwiek rzeczywiście przewodniczący Barroso, który jest – jak się wydaje – najlepszym kandydatem na to stanowisko, przedstawił niespodziewanie słaby i kontrowersyjny skład Komisji. I tutaj życzenie, aby prezydencja hiszpańska, skoro deklarował pan współpracę z panią baronessą Ashton, nauczyła panią wysoką komisarz, wiceprzewodniczącą Komisji Europejskiej przynajmniej takich elementarnych rzeczy, jak to, jakie państwa wchodzi w skład Rady Bezpieczeństwa ONZ, czy to, że to nie do końca tak jest, że wojska Unii Europejskiej są w Afganistanie, bo nie ma żadnych wojsk Unii Europejskiej. Zostawmy to. Ja powiem tylko tyle. Gdyby pani baronessa Ashton miała 10% tej wiedzy, którą ma komisarz, a niebawem wiceprzewodniczący Komisji, Joaquín Almunia, to byłoby znakomicie, ale niestety nie ma.

Ażeby nie było tak słodko, skieruję jedno zasadnicze pytanie do pana ambasadora. Mianowicie przedstawiony przez premiera Hiszpanii wśród wielu innych koncepcji pomysł ujednoczenia polityki finansowej i podatkowej Unii Europejskiej, że tak powiem, wzbudził w Polsce, niezależnie od podziałów politycznych, poważne zaniepokojenie, myślę, że nie tylko w Polsce, ale w ogóle w krajach nowej Unii, podobnie jak wtedy, gdy zgłaszali go niemieccy czy francuscy ministrowie finansów. Chciałbym zapytać o to, co należy rozumieć przez ten pomysł, ponieważ jest to dosyć dziwny sygnał.

Miałbym też drugie pytanie. Jak państwo przyjęliście bardzo ostrą krytykę programu pana premiera Zapatero, która pojawiła się zarówno w prasie niemieckiej, był na ten temat duży artykuł we „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, jak i ze strony ministrów rządu niemieckiego, zwłaszcza w odniesieniu do propozycji ekonomicznych? Jak państwo przyjmujecie tę krytykę? Dziękuję.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Leon Kieres.

**Senator Leon Kieres:**

Ja bardzo serdecznie chciałbym podziękować prezydencji szwedzkiej za to półroczne koordynowanie prac właściwych organów Unii Europejskiej w ramach konferen-

cji przewodniczących komisji spraw zagranicznych parlamentów państw członkowskich. Wielokrotnie uczestnicząc w jej pracach, doświadczałem kompetencji i zaangażowania ze strony pana premiera, ministra spraw zagranicznych, a może w szczególności, co chcę podkreślić, pana przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych, pana Görana Lennmarkera, w wyjaśnianiu wielu zawiłości i problemów związanych z koordynacją polityki zagranicznej w tym ostatnim półroczu przed wejściem w życie traktatu z Lizbony.

Ja mam dwa pytania, jedno do pana ambasadora Daga Harteliusa, a drugie do pana ambasadora Fábregasa. Pierwsza sprawa dotyczy Szwecji. Mianowicie w ubiegłym tygodniu na spotkaniu przewodniczących komisji spraw zagranicznych parlamentów państw członkowskich pojawiły się rozbieżności co do celowości koordynowania działań w zakresie Partnerstwa Wschodniego. Z jednej strony, zwłaszcza przedstawiciel Wielkiej Brytanii, ale także przyszli czy obecni już beneficjenci, przedstawiciele sześciu państw objętych Partnerstwem Wschodnim, wskazywali na to, by relacje w ramach Partnerstwa Wschodniego miały charakter bilateralny, to znaczy każde państwo, Mołdawia, Ukraina, Białoruś itd., występowało odrębnie w stosunku do Unii Europejskiej, zwłaszcza do Komisji. Z drugiej strony przedstawiciele parlamentów szwedzkiego i polskiego wskazywali na celowość koordynowania tej polityki. Jakie pan by widział przewagi każdej z tych opcji czy każdego z tych systemów działań?

Teraz pytanie o prezydencję hiszpańską, więc zwracam się do Jego Ekscelencji, pana ambasadora Fábregasa. Czy tego chcemy, czy też nie, na pewno będzie, zresztą już się zaznacza, pewna konkurencja między Unią dla Śródziemnomorza – w tę inicjatywę oprócz Francji zaangażowana jest także Hiszpania – a Partnerstwem Wschodnim. Czy widzi pan jakieś niebezpieczeństwo takiej konkurencji, pojawienia się czegoś, co negatywnie odbijałoby się na realizacji zadań czy priorytetów w ramach Partnerstwa Wschodniego?

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jan Wyrowiński, przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę bardzo.

**Senator Jan Wyrowiński:**

Dziękuję bardzo.

Do pana ambasadora Hiszpanii miałbym pytanie związane z ostatnimi bardzo ostrymi wypowiedziami pana prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy na temat konieczności utworzenia bardzo twardych regulacji, jeżeli chodzi o system bankowy. Czy to, co państwo proponujecie jako zadanie swej prezydencji odnośnie do reform nadzoru finansowego, pokrywa się z tymi wzbudzającymi spore emocje, szczególnie wśród samych zainteresowanych, czyli w środowisku finansowym, propozycjami sformułowanymi przez prezydenta Obamę, cieszącymi się poparciem wyrażanym już publicznie przez pana premiera Browna? Jak pan widzi te sprawy, Panie Ambasadorze?

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Stanisław Iwan.

**Senator Stanisław Iwan:**

Ja chciałbym się zwrócić do pana ambasadora Szwecji. Prezydencja szwedzka była w niezwykle trudnej sytuacji, myślę o przygotowaniach do konferencji klimatycznej w Kopenhadze, bo sprawa dotyczyła bardzo strategicznych, wielkich i ważnych obszarów, na dodatek wymagała ona koordynacji interesów i poglądów w skali globalnej, co tu dużo mówić. Ponieważ miałem okazję widzieć osiągnięcia szwedzkie w zakresie poprawy efektywności energetycznej, chciałbym spytać o opinię, a jednocześnie dać to również pod rozwagę panu ambasadorowi Hiszpanii, czy przy okazji przeglądu czy też kształtowania aplikacji wdrażania pakietu klimatycznego, w ogóle rozważania problematyki związanej ze zmianami klimatycznymi, nie należałoby, wykorzystując właśnie doświadczenia krajów europejskich, a także biorąc pod uwagę szanse powodzenia, nastawić się czy położyć nacisku na to, aby w pierwszej kolejności zająć się poprawą efektywności energetycznej. Wydaje się, że tu i możliwości działania, i efekty ekonomiczne są największe, a zarazem cele można osiągnąć szybciej niż w innych obszarach, związanych z pakietem klimatyczno-energetycznym. Przepraszam, moje pytanie jest może dosyć szczegółowe, ale myślę, że z punktu widzenia interesów świata, a także Polski, te zagadnienia są niezwykle ważne. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo.

Ja ten cykl pytań zamknąłbym może swoimi pytaniami. Niestety, musimy kończyć, gdyż powoli dobiega końca czas naszego spotkania.

Ja mam pytanie do pana ambasadora Harteliusa. Wspomniał pan, mówiąc o kryzysie ekonomicznym i kwestiach gospodarki, o takim hasle: stop niewłaściwej kulturze czy sposobowi wynagradzania. Ja myślę, że tu chodzi o banki. Czy pan ambasador mógłby powiedzieć jeszcze ze dwa zdania na ten temat?

Druga sprawa wiąże się chyba z tym, o czym mówiła również pani minister Bernatowicz, chodzi o nowe rozwiązania, o traktat z Lizbony i o to, co bardzo ważne, jaka się uformuje praktyka współdziałania między przewodniczącym Rady a prezydencją. Pan ambasador – kieruję to pytanie do pana ambasadora Fábregasa – mówił przy tej okazji o mówieniu jednym głosem. Czy jest jakaś szansa na to, czego oczekiwaliśmy po wejściu w życie traktatu z Lizbony, że Unia Europejska będzie mówiła jednym głosem?

Trzecia kwestia dotyczy oceny realizacji Strategii Lizbońskiej. Już w czasach prezydencji szwedzkiej mówiło się prawie oficjalnie o tym, że zakończyła się ona fiaskiem. Tymczasem pan ambasador Fábregas mówi, że w tej chwili jest duża szansa na to, żeby ona w postaci strategii wzrostu gospodarczego czy być może jako strategia madrycka do roku 2020 odniosła sukces. Gdy obserwuje się różne państwa – wspominał pan między innymi o tym, że środki czy inwestycje w badania naukowe i rozwój mają stanowić 3% PKB – to można dojść do wniosku, że przy otwartej metodzie koor-

dynacji nadal może być tak, jak było. Skąd optymizm co do tego, że w perspektywie na lata 2010–2020 będzie inaczej?

Proszę państwa, to chyba tyle. Na tym będziemy musieli zakończyć pytania. Chyba że jeszcze jakieś by były? Nie ma pytań.

Poprosiłbym teraz panów ambasadorów i panią minister o ewentualne odpowiedzi czy wyjaśnienia w sprawie poruszonych kwestii. Może zaczniemy od pana ambasadora Daga Harteliusa, a potem poproszę pana ambasadora Fábregasa.

Bardzo proszę.

### **Ambasador Królestwa Szwecji**

#### **Dag Hartelius:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za niezmiernie interesujące pytania. Większość z nich została skierowana do mojego kolegi z Hiszpanii, ale i mnie zadano kilka. Pierwsze pytanie, które zostało skierowane bezpośrednio do mnie, dotyczyło współpracy w ramach Partnerstwa Wschodniego, tego, czy lepiej podtrzymywać relacje bilateralne, czy też lepsza jest koordynacja. Myślę, że mówimy o dwóch różnych sprawach. W ramach Partnerstwa Wschodniego rozwijamy stosunki bilateralne z każdym krajem partnerskim, czyli pomiędzy Białorusią, Ukrainą, Mołdową, Armenią, Azerbejdżanem i Gruzją a Unią Europejską czy instytucjami Unii Europejskiej. Te relacje w dużej mierze zależą będą od potencjału i zamiarów każdego z państw partnerskich. W zależności od osiągnięć, współpraca będzie się zacieśniała, jeśli będzie to zgodne z zamiarem państw i jeśli ich działania będą zgodne. Może się to odbywać tylko w ramach stosunków bilateralnych, założymy, pomiędzy Kijowem a Brukselą, to jest coś, co jest przypisane do danego państwa partnerskiego.

Jednocześnie bardzo istotną sprawą w Partnerstwie Wschodnim jest wielostronny charakter działań. Państwa partnerskie i Unia Europejska współpracują w kilku obszarach, na przykład nad dostosowaniem do europejskich standardów, kwestiami kontaktów międzyludzkich czy bezpieczeństwa energetycznego. Oczywiście każde z sześciu państw uczestniczących w Partnerstwie Wschodnim angażuje się bardziej lub mniej w pracę w każdej z dziedzin. Pojawia się zatem kwestia koordynacji polityki. Tym, co w tych wielostronnych działaniach – jak sądzę – jest ważne, jest to, że powstaje w ten sposób wzajemna presja wywierana przez państwa partnerskie, zachęca się w ten sposób do podejmowania kolejnych działań w kierunku dostosowania do zasad obowiązujących w Unii Europejskiej i realizacji reform. Mam nadzieję, że przynajmniej częściowo odpowiedziałem na zadane przez pana pytanie.

Nie jestem pewien, czy dobrze zrozumiałem pytanie dotyczące konferencji w Kopenhadze. Czy chodziło tu o kwestie koordynacji w Kopenhadze? Jak brzmiało pytanie? Pytam, bo w tłumaczeniu nie było to do końca jasne. Chodziło głównie o koordynację w Kopenhadze. Tak?

#### **Senator Stanisław Iwan:**

Jeśli chodzi o Kopenhagę, to ja podkreślałem trudność sytuacji, z jaką mieliście do czynienia jako kraj, który przewodniczy Unii. A pytanie moje dotyczyło już praktycznej aplikacji w działaniach unijnych dotyczących realizacji zadań związanych

z ochroną klimatu, a wynikających z pakietu klimatyczno-energetycznego. Krótka wizyta w Szwecji, którą miałem okazję złożyć na zaproszenie agencji energetyki, uświadomiła mi, że Szwecja ma olbrzymie osiągnięcia, jeśli chodzi o jeden z tych trzech elementów, o których mowa w haśle „3 x 20”, mam na myśli poprawę efektywności energetycznej.

Z punktu widzenia Polski byłoby bardzo interesujące przeniesienie tych doświadczeń. Wydaje mi się, że jest to taki obszar, który jest możliwy i konieczny do realizacji, przede wszystkim konieczny do realizacji, ze względu na to, że to w sposób ewidentny nie tylko redukuje emisję zanieczyszczeń do atmosfery, ale pozwala również zaoszczędzić różnego rodzaju pierwotne zasoby energetyczne dla następnych pokoleń. Tego właśnie dotyczyło moje pytanie. To prawda, że ono jest bardzo specjalistyczne, może nie na ten moment, ale chciałem podzielić się z państwem taką refleksją. Dziękuję.

**Ambasador Królestwa Szwecji  
Dag Hartelius:**

Dziękuję za pytanie i za pana uwagę. To prawda. Chciałbym skorzystać z okazji i podkreślić, że proces zwiększania wydajności energetycznej, zwiększania poziomu niezależności oraz podwyższania stopnia bezpieczeństwa energetycznego prowadzony w Szwecji rozpoczął się od kwestii bezpieczeństwa energetycznego. Jest to jeden z tematów poruszanych w Polsce, na Ukrainie i w innych krajach. To były czasy kryzysu naftowego z początku lat siedemdziesiątych, kiedy musieliśmy w zasadzie racjonować ropę. Wtedy rozpoczęliśmy proces powolnego zmniejszania zużycia ropy, a zwiększanie wydajności energetycznej było jednym z instrumentów. Innym tego typu instrumentem była dywersyfikacja. To są w zasadzie te same kwestie, które omawia się obecnie w Polsce. Tak jak pan powiedział, te działania upowszechniają innowacyjność, pozwalają na oszczędności, są one korzystne z ekologicznego punktu widzenia i zwiększają niezależność, sprawiają, że jesteśmy mniej zależni od innych źródeł energii. W poszukiwaniu rozwiązań, także w drodze dyskusji, blisko współpracujemy z poszczególnymi partnerami w Polsce. Myślę, że jest to dla nas wszystkich bardzo istotna kwestia.

Ostatnie pytanie skierowane do mnie dotyczyło wysokości wynagrodzeń, premii dla banków. Z jednej strony jest to symbol niektórych problemów, będących przyczyną kryzysu gospodarczego, mam na myśli system rynków finansowych, który zachęcał do podejmowania wysokiego ryzyka. Drugą składową jest coś, czym powinny się zająć różne instytucje, które powołano na mocy uzgodnień w czasie prezydentury szwedzkiej, chodzi o monitoring i systemy wczesnego ostrzegania. Sądzę, że w tym przypadku udało nam się zawrzeć porozumienie w sprawie nowych zasad obowiązujących w systemie wynagrodzeń w bankach i firmach inwestycyjnych. Chodzi o to, aby promować odpowiedzialność za długofalowy, zdrowy i trwały rozwój, a także zabezpieczać się przed podejmowaniem ryzykownych działań, jak to zdarzało się w przeszłości. Ma to kardynalne znaczenie, a także – jak sądzę – dużą wartość symboliczną. Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję, Panie Ambasadorko.

Teraz oddam głos pani minister, bo musi...

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grażyna Bernatowicz: Nie, ja nie miałam żadnych pytań...)*

Poprosimy o ostatnie słowo na temat tego, czy to, co mówił pan ambasador Hiszpanii o Strategii Lizbońskiej i inwestowaniu w badania na poziomie 3% PKB, ma szansę powieść się w Polsce.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Grażyna Bernatowicz:**

Z tego, co rozumiem, stanowisko Hiszpanii w tej kwestii zostało nieco złagodzone, dlatego że pierwotnie mówiło się o tym, że wobec krajów, które nie spełniają kryteriów wynikających z traktatu z Maastricht, będą stosowane sankcje. Z tego, co rozumiem, w tej chwili nie ma takiego zagrożenia. Zresztą nasza sytuacja ekonomiczna na tle innych krajów Unii Europejskiej nie jest wcale najgorsza, o czym wszyscy wiemy. Faktem jest, że wszyscy borykamy się z tym samym problemem deficytu budżetowego, ale kraje, które już są w strefie euro, również nie spełniają kryteriów ustalonych w Maastricht. Z tego, co rozumiem, w trakcie pracy nad tą strategią wszystko to będzie uwzględniane, zarówno sytuacja globalna, sytuacja świata, sytuacji Unii Europejskiej, jak i sytuacja poszczególnych krajów. W tej chwili nie ma sensu wymienianie z nazwy tych, którzy mają znacznie poważniejsze problemy, a należą do strefy euro.

**Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Mnie chodziło o inwestowanie w badania naukowe na poziomie 3% PKB...

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grażyna Bernatowicz: Aha, w badania naukowe. Pan profesor...)*

Tak, jednak z tego, co rozumiem, to jest problem, z którym będziemy...

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grażyna Bernatowicz: Mnie te 3% zawsze się będzie kojarzyło z możliwością...)*

Tak, tak, ale i tu jest 3%, i tam jest 3%.

Wobec tego bardzo dziękuję pani minister za udział w posiedzeniu naszych komisji, bo – jak się zdaje – musi pani już wyjść. Dziękuję bardzo.

A teraz poproszę pana ambasadora o odpowiedzi na pytania, które zostały do pana skierowane.

Proszę bardzo.

**Ambasador Królestwa Hiszpanii  
Francisco Fernández Fábregas:**

Postaram się odpowiedzieć w miarę możliwości łącznie na pytania, ponieważ są one ze sobą dość mocno powiązane. Zarówno eurodeputowany, pan Czarnecki, jak i pan senator, pan Wyrowiński, zadali mi praktycznie to samo pytanie: dlaczego jestem takim optymistą lub wydaję się nim być w kwestiach dotyczących traktatu lizbońskiego?

Mogę odpowiedzieć na podstawie osobistych doświadczeń, gdyż przez dziesięć lat byłem dyrektorem generalnym Unii Europejskiej, dyrektorem generalnym do spraw zagranicznych i budżetu. W ciągu tych dziesięciu lat, od roku 1986 do roku 1996, za-



rządzenie było trudne, ponieważ brakowało nam praktycznych instrumentów. Relacje wewnątrz Rady i Parlamentu nie były idylliczne, w związku z tym konieczne było wyznaczenie nowej normy, utworzenie nowego traktatu, który poprawiłby sytuację w Europie oraz relacje pomiędzy władzami instytucji wspólnotowych.

Jestem optymistą i wierzę w traktat lizboński. Jako pierwszy argument podam fakt, iż zwiększył on istotnie zakres uprawnień Parlamentu Europejskiego, w którym znajdujecie się państwo jako przedstawiciele obywateli Europy. Prawie pełne uprawnienia do współdecydowania, jakie przyznano Parlamentowi Europejskiemu, to duże osiągnięcie w sferze dyplomatycznej, w budowaniu demokracji. To sprawia, że sytuacja jest dużo lepsza niż przedtem i to czyni mnie optymistą. Po drugie, traktat lizboński sprawia, że to obywatel znajduje się w centrum uwagi, czego nie wprowadził żaden z dotychczasowych traktatów, ani rzymskie, ani z Maastricht, ani nicejski. Inicjatywa obywatelska to osiągnięcie wynikające z traktatu lizbońskiego. Nowe obowiązki oraz polityki wspólnotowe wynikają z traktatu lizbońskiego. Są one odpowiedzią na potrzeby społeczne, a zostały przyjęte w drodze referendum i głosowań w poszczególnych krajach, po czym zostały przyjęte przez szefów państw i rządów krajów Unii Europejskiej. Ostatecznie wszyscy poparli traktat lizboński, a skoro szefowie państw i rządów reprezentują demokratyczną wolę społeczeństwa, to musieli postrzegać traktat lizboński jako coś pozytywnego, a nie przeciwnie.

Ponadto traktat lizboński tworzy klauzule dotyczące solidarności, które dotychczas nie istniały. Na przykład solidarność w kwestiach związanych ze źródłami energii byłaby w Europie wysoce pożądana i pozwoliłaby nam ona uniknąć przykrych sytuacji, które miały miejsce całkiem niedawno w naszej części świata.

Traktat lizboński wzmacnia rolę Unii Europejskiej na arenie światowej. Nie chcę powiedzieć, że prezydent van Rompuy jest prezydentem Europy, on nie jest prezydentem Europy, on jest prezydentem Rady Europejskiej, która jest instytucją. Europa nie ma prezydenta. Europę tworzy dwadzieścia siedem krajów członkowskich ze swoimi prezydentami, szefami państw, szefami rządów, którzy zasiadają w Radzie Europejskiej, oraz reprezentantami w Parlamencie Europejskim, którzy wyrażają wolę społeczeństwa. Oni nie są urzędnikami, urzędnikami są członkowie Komisji, członkowie Rady, ale nie ci, którzy biorą udział w procesie decyzyjnym. I to oni otrzymują wsparcie ze strony traktatu lizbońskiego. To tyle w kwestii mojej pozytywnej wizji odnośnie do traktatu lizbońskiego. Mógłbym przedstawić jeszcze wiele argumentów, ale chcę, aby moja wypowiedź była zwięzła.

Jeżeli chodzi o opinie dotyczące prezentacji programu prezydencji hiszpańskiej, które pojawiły się w prasie w niektórych krajach – były tu przywołane komentarze z prasy niemieckiej lub angielskiej, ale nie wspomniano o komentarzach z prasy włoskiej czy austriackiej – to nie cytowano słów lidera partii liberałów w Parlamencie Europejskim, pana Guya Verhofstadta, którego państwo bardzo dobrze znają, słów gorącej pochwały dla prezentacji pana Rodrigueza Zapatero w Parlamencie Europejskim, która odbyła się 20 stycznia.

Głosy były zróżnicowane. Przypuszczam, że opinie, jakie państwo słyszeliście, były niemal wyłącznie krytyczne. Dlaczego? Dlatego że wolność i demokracja to swoboda wyrażania opinii. W Parlamencie Europejskim nie mówi się jednym głosem, nawet wewnątrz grup politycznych – Bogu dzięki – jedni członkowie mówią co innego, a drudzy co innego. Ci, którzy najbardziej krytykowali wystąpienie pana Rodrigueza

Zapatero w Parlamencie Europejskim, to przedstawiciele grup, które zdecydowanie popierają absolutną swobodę rynku. Ta absolutna swoboda rynku doprowadziła nas do kryzysu, w którym się znajdujemy i z którego dopiero zaczynamy wychodzić. Dlaczego? Dlatego że swoboda rynku została pomyłona z rozpasaniem rynku. Strategia Lizbońska, tak jak słowa pana Zapatero na temat potrzeby podjęcia pewnych kroków, zostały potraktowane bardzo dosłownie. Pan Rodríguez Zapatero mówił o krokach, które zostały zinterpretowane jako sankcje, jednakże słowo „sankcja” nigdy nie zostało użyte przez pana Rodrigueza Zapatero. Mówił on o podjęciu kroków, ale nie mówił o sankcjach.

Po drugie, inicjatywa pana Rodrigueza Zapatero nie jest decyzją i nie jest powiedziane, że pan Rodríguez Zapatero może wydawać polecenia, wpływać lub narzucać wolę. Propozycja najpierw musi zostać poddana debacie w Radzie Europejskiej, następnie debacie w Radzie Ecofin oraz debacie w Parlamencie Europejskim. Zakładamy, że podczas tych trzech debat zostaną wyłonione odpowiednie inicjatywy. Czy zatem podejmowanie inicjatywy jest czymś złym, szczególnie wtedy, gdy swoboda rynku doprowadziła nas do sytuacji, w której finanse publiczne kuleją, a osoby zarządzające bankami odchodzą z milionowymi premiami? Czy to jest logiczne? Na oczach osób, które posiadały akcje banku o wartości początkowej sto, a obecnie ich wartość wynosi dwadzieścia, prezes tegoż banku, który doprowadził do takiej sytuacji, jest zwalniany i otrzymuje na pocieszenie 100 milionów, tymczasem oni zostają z akcjami wartymi dwadzieścia. Czy to jest logiczne? Moim zdaniem nie bardzo, dlatego uważam, że należałoby wprowadzić pewien porządek.

Traktat lizboński i strategia, którą staramy się wprowadzić, to – mówiąc w dużym uproszczeniu – coś w rodzaju regulacji ruchu na drogach i autostradach. Jest powiedziane tak: samochody nie mogą rozwijać prędkości większej niż 120 km/h, bez względu na markę. Nie jest ważne, czy to będzie maserati, ferrari, lexus czy hyundai, wszyscy muszą dostosować się do ograniczenia 120 km/h. I co się dzieje? Posiadacz maserati może jechać z prędkością 180 km/h, a posiadacz seata może jechać 120 km/h? Nie. Norma dotyczy wszystkich.

Co wydarzyło się w przypadku Strategii Lizbońskiej? Otóż zostało wprowadzone ograniczenie 120 km/h na autostradzie, ale nie zastosowano radarów, by kontrolować, czy ktoś nie jedzie z prędkością 180 km/h. Nie ma policjantów ani mandatów. I co się stało? Otóż wydarzyło się wiele wypadków. To samo dzieje się w gospodarce. Uważamy, że normy powinny być proponowane, powinno się nad nimi dyskutować, a następnie powinny być demokratycznie zatwierdzane i potem stosowane. Nie chodzi o to, by istniały jedynie na papierze. Po co? Po to, aby posiadacz maserati nie jechał z prędkością 200 km/h, a posiadacz seata jedynie 40 km/h. Wszystkich dotyczy jedno ograniczenie, ograniczenie do 120 km/h.

W związku z tym chciałbym powiedzieć państwu o jeszcze jednej sprawie – nawiążę tu znów do wystąpienia pana Rodrigueza Zapatero w Parlamencie Europejskim – otóż znacznie bardziej interesuje mnie opinia publiczna, czyli ta, którą państwo reprezentujecie, niż opinia opublikowana. Opinia opublikowana może służyć interesom tych, którzy piszą i wydają, a opinia publiczna powinna służyć interesom obywateli. W jednej, w dwóch czy w trzech gazetach, które bronią postawy „będziemy jeździć z prędkością 200 km/h”, pan Zapatero jest krytykowany. Jednak to sprawia, że stwierdzam, iż wprawdzie opinia opublikowana ma wartość, jednakże znacznie większą

wartość ma opinia publiczna, to jest opinia państwa jako przedstawicieli obywateli. Dążenie pana Rodrígueza Zapatero do wprowadzenia nowych mechanizmów stało się tematem debat zarówno w Parlamencie Europejskim, jak i w parlamentach krajów członkowskich, jest ono również komentowane przez gazety, jednakże w samym Parlamencie Europejskim nie było opinii krytycznych, z wyjątkiem jednej; wiemy, o jaką grupę chodzi, ale nie zamierzam jej wymieniać.

Uważam, że sytuacja, w jakiej się znajdujemy, wymaga sięgnięcia do doświadczeń z przeszłości. Kiedy pan Rodríguez Zapatero mówił o mechanizmach, został poddany strasznej krytyce, a kiedy pan Obama powiedział: jeśli chcą awantury, będziemy się awanturować, to krytyka była znacznie mniejsza, mówię o opinii opublikowanej. Pan Obama w rzeczywistości powiedział w formie dużo bardziej ekspresywnej to, czego pragnie wielu obywateli, łącznie z panem Zapatero, aby istniała pewna kontrola, aby istniały mechanizmy kontrolne, a także pewne mechanizmy sankcyjne, aby ten, kto jedzie z prędkością większą niż 120 km/h, musiał zapłacić mandat.

Kolejne pytanie dotyczyło relacji między panem Zapatero a panem Barroso. Mówiono też o tym, że traktat lizboński wydłuża procedury bardziej niż dotychczas, także i tym, że wiele osób funkcjonuje niczym mumie, o czym wspomniał pan Rodríguez Zapatero, z wyjątkiem doskonałej Komisji. Możliwe, że dotyczy to niektórych komisarzy, ale wobec tego pozwolę sobie teraz zadać pytanie: kto przedstawia panu Barroso propozycje kandydatów na komisarzy? Robią to rządy krajów, które należą do Unii Europejskiej. Pan Barroso nie może przyjechać do Polski i sobie wybrać. Państwa kandydat, pan Lewandowski, jest doskonałym kandydatem i odniósł sukcesy w Strasburgu, ale pan Barroso nie może przyjechać do Polski i powiedzieć: proszę państwa, zamiast Lewandowskiego chciałbym na przykład Rakowskiego. Otóż nie. To rząd polski proponuje swojego kandydata, to rządy wszystkich krajów europejskich przedstawiają swoich kandydatów. Są lepsi i gorsi, ale to zależy od rządu, który przedstawia propozycje. Przywilejem Parlamentu Europejskiego jest możliwość zaakceptowania bądź odrzucenia przedstawionych kandydatów. W pewnym momencie byliście państwo świadkami sytuacji, w której rząd zmienił kandydata, co spowodowało opóźnienie rozpoczęcia działań przez Komisję, ale miało to miejsce dzięki inicjatywie Parlamentu Europejskiego, Parlamentu Europejskiego, którego bronię, ponieważ uważam, że był to przykład wyrażenia woli obywateli.

Nie wiem, czy pozostała mi jeszcze do omówienia jakaś kwestia. Aha, jeszcze sprawa Unii dla Śródziemnomorza i Partnerstwa Wschodniego. Czy te inicjatywy są sprzeczne? Nie. Partnerstwo Wschodnie to najbliższa przyszłość obecnej Unii Europejskiej. Unia dla Śródziemnomorza to może nie tyle rodzaj granicy, co raczej układ z tymi, obok których funkcjonujemy. Dla Hiszpanii Partnerstwo Wschodnie jest nadzwyczaj ważne, co zostało już przez nas zaakcentowane w Radzie podczas prezydencji szwedzkiej poprzez poparcie przez pana ministra Moratinosa projektu finansowania Partnerstwa Wschodniego, a także aktualnie poprzez organizację wspomnianego seminarium w Madrycie. To tyle. Oddaję głos innym. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Edmund Wittbrodt:**

Dziękuję bardzo panu ambasadorowi.

Szkoda, że czas nas goni, niestety, moja komisja ma zaplanowane kolejne posiedzenie.

Chciałbym choć bardzo krótko panu ambasadorowi Dagowi Harteliusowi w imieniu obu komisji Senatu, Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Unii Europejskiej, pogratulować tej prezydencji i za nią podziękować. Szwecja sprostała wielkim wyzwaniom, przede wszystkim udało się wdrożyć nowy podwaliny pod funkcjonowanie Unii Europejskiej, rozwiązania, na które czekaliśmy właściwie od wejścia w życie traktatu nicejskiego, a więc prawie dziesięć lat.

Chciałbym też życzyć panu ambasadorowi Fábregasowi, aby te ambitne zamierzenia, które są wpisane do strategii prezydencji hiszpańskiej, udało się zrealizować. Pewnym symbolem, bo tu też jest swoista ciągłość, która jest konieczna, niezbędna, jest to, co dotyczy traktatu z Lizbony, który po tak długim okresie, po okresie wielu prezydencji, został formalnie przyjęty. W tej chwili chodzi o to, abyśmy mogli w jak najlepszy sposób skorzystać z nowych możliwości. Chciałbym życzyć, aby to i inne elementy strategii hiszpańskiej udało się Hiszpanii, myślę, że we współdziałaniu z nami wszystkimi, zrealizować.

Serdecznie dziękuję obu panom Ich Ekscelencjom za udział w posiedzeniu naszych komisji. Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w tym spotkaniu.

*(Głosy z sali: Dziękujemy.)*

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie komisji

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 57)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851